Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

KRONIKA FARMACEUTYCZNA

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO FARMACEUTÓW PRACOWNIKÓW W RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
REDAKTOR – mgr STEFAN RDZANEK

Redakcja i Administracja czynne od godziny 9 do 16 codziennie, oprócz niedziel i świąt.
Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Marszałkowska 138 m. 8. Tel. 5-23-18 i 5-36-20.
Konto czekowe P. K. O. 8481.

Rok XXXVIII | Nr 10 | 16 maja 1939 r.

Popierając polski przemysł farmaceutyczny – przyczyniasz się do gospodarczej niezależności Państwa i do wzmocnienia jego obronności!

M

KRONIKA FARMACEUTYCZNA

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO FARMACEUTÓW PRACOWNIKÓW W RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

REDAKTOR – mgr STEFAN RDZANEK

Redakcja i Administracja czynne od godziny 9 do 16 codziennie, oprócz niedziel i świąt.
Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Marszałkowska 138 m. 8. Tel. 5-23-18 i 5-36-20.
Konto czekowe P. K. O. 8491.

Rok XXXVIII **Nr 10** **16 maja 1939 r.**



W czwartą bolesną dla Narodu Polskiego rocznicę zgonu

WIELKIEGO MARSZAŁKA POLSKI

JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO

polska farmacja pracująca

składa największy hołd Jego nieśmiertelnej i świętej pamięci.

W czwartą rocznicę śmierci Marszałka Józefa Piłsudskiego

W związku z czwartą rocznicą śmierci Marszałka Józefa Piłsudskiego, Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego wydał następującą odezwę:

Obywatele !

Po raz czwarty Naród Polski obchodzi rocznicę zgonu Józefa Piłsudskiego i w żałobnej zadumie rozpamiętuje trudy Jego życia. Dzieło Wielkiego Marszałka, dziś zwłaszcza, gdy stoimy w obliczu wielkich zadań, przemawiają do nas całą potęgą swojej wymowy, nakazują nam trwać wiernie przy Jego wskazaniach i kroczyć szlakiem przez Niego wytkniętym.

Niepewność jutra zawisła nad światem.

Na szalach niewiadomej przyszłości ważą się losy narodów.

Geniusz Piłsudskiego stworzył Polskę mocy i ładu, Polskę, cieszącą się szacunkiem świata, wierną swemu słowu, oddaną sprawie pokoju, ale niezłomną i groźną, gdy w grę wchodzi Jej honor, Jej sława, Jej wolność.

Pamiętajmy, że taką Polskę musimy przekazać pokoleniom potomnym.

Pamiętajmy, iż Wielki Marszałek nas uczył, że od nas samych losy nasze zależą, że uzbrojone ramię Narodu jest najlepszą przyszłości naszej rękojmią.

Pamiętajmy, że Jego wielki Duch stoi na straży naszych sumień i naszego działania.

Otoczmy największą troską Jego wiekopomne dzieło: armię Polską, której sztandary okrył blaskiem nieśmiertelnych zwycięstw, a z której uczynił opokę naszego bytu i tarczę naszej wolności. W jego spuściźnie szukajmy dla siebie nakazów, w Jego czynach podstawy dla czynów, do których wzywa nas chwila dziejowa !

Zespoleni w żałobną rocznicę we wspólnym uczuciu, wszyscy, w myśl Jego wskazań, złóżmy z siebie ofiarę, która umie godzić sprzeczności, ktra jednoczy i łączy, a daje siłę całemu Narodowi. Obracajmy tak koło historii, jak tego żądał Józef Piłsudski, by pomnik Jego wielkości i chwały nigdy nie przestawał być chwałą i wielkością Polski.

Dr Jan Czerkawski

Witaminy

Mgliste do niedawna pojęcie witamin nabrało ostatnio wagi, a one same, odkąd poznano częściowo ich budowę chemiczną i zdołano niektóre z nich zsyntetyzować, stały się jednym z bardziej cennych środków w arsenale leczniczym lekarza, i to środkiem, który niewątpliwie będzie miał dużą przyszłość. Dzisiejsza klinika operuje witaminami z wynikami nie mniejszymi, niż to ma miejsce z preparatami naparstnicy w schorzeniach serca. Każdy niemal rok przynosi nowe spostrzeżenia kliniczne, które nie mogą nam być obce. Z tego tytułu, zostawiając na boku szczegóły natury chemicznej, należy przede wszystkim przedstawić w ogólnym zarysie wyniki dotychczasowych spostrzeżeń klinicznych, dotyczących witaminoterapii. Dotyczą one w pierwszym rzędzie pojęcia przemiany materii, którego nie można było zamknąć w granicach wartości kalorycznych białka, tłuszczu, węglowodanów i soli mineralnych. Brakowało tu czegoś. Podane nawet dożylnie wapno było prawie w całości wydalone z moczem; tyle płynęło go przez żyły gruźlików — oczywiście bez efektu. Przy braku witaminy D nie mogło być mowy o wychwytywaniu jonów Ca. Brakowało, wyrażając się językiem chemików, katalizatorów, które w tym lub innym kierunku kierowały przemianą materii. Rola ta przypadła witaminom, hormonom i fermentom. Trzy nazwy, a ciała nimi oznaczone stoją tak blisko siebie, jak okazuje się to już dziś, że nie da się przeprowadzić między nimi ścisłej granicy.

O ile chodzi o witaminy, to przyjęto uważać je za związki organiczne, które aczkolwiek w bardzo małych ilościach, ale stale muszą być doprowadzane w formie gotowej bądź prowitaminów do organizmu z zewnątrz dla utrzymania normalnej funkcji narządów i których organizm nie produkuje w przeciwieństwie do hormonów.

Związek zachodzący między witaminami, hormonami i fermentami, ilustruje kilka następujących przykładów.

Wiemy np., że Karotyna, znajdująca się w roślinach, jest tylko prowitaminem, z którego dopiero w wątrobie pod wpływem zaczynu, karotenazy, powstaje wit. A. Witamin D powstaje w skórze pod wpływem promieni pozafiołkowych. Wit. C wykryto w dużych ilościach w nadnerczu, a ostatnio powstał pogląd, że młode zdrowe niemowlęta są w szerokim zakresie niezależne od dowozu wit. C w pożywieniu, a więc, że go produkują.

Wit. D np. należy do tej samej grupy steryn, do jakiej należą androsteron, testosteron, oestron, oestriol, equilin, hippulin, progesteron itp., a więc hormony płciowe. Widzimy więc, że przy bliższym rozpatrzeniu zagadnienia przeprowadzenie ścisłej granicy między witaminami a hormonami staje się niemożliwością i że nawet proponowane nazwy ekto- i endohormonów nie są ścisłe, tym bardziej, że w komórce roślinnej witaminy odgrywają rolę hormonów (phytohormony), przede wszystkim wzrostowych (wit. A. B. C.).

Stosunek do fermentów wypada mniej więcej tak samo. Wit. B_2 zwany ogólnie laktoflawiną w połączeniu z specyficzną proteiną i resztą kwasu fosforowego tworzy t.zw. żółty ferment oddechowy. Ester pyrofosforowy wit. B_1 w połączeniu również z białkiem

tworzy karboksylazę, ferment występujący w świecie roślinnym i wpływający na przemianę węglowodanową. Wit. C + białko specyficzne daje pewnego rodzaju ferment, Esterazę, odszczepiający ester kwasu węglowego od jednowartościowych alkoholi. Wit. C i B_2, jako dehydrazy odszczepiają wodór, a wit. A pośredniczy również prawdopodobnie w procesach oksydo-redukcyjnych, łącząc tlen z wodorem, i wyzwalając energie.

W świetle już tych kilku faktów kwestia witamin, hormonów i fermentów staje się zagadnieniem jednym, i raczej dla wygody sztucznie rozczłonkowanym, słusznymi więc są głosy, domagające się podziału opartego na budowie chemicznej, do nas jednak to zagadnienie nie należy. Godzimy się z dotychczasowym podziałem i anektując witaminy przyjrzyjmy się im bliżej.

Utarł się podział witamin na rozpuszczalne w tłuszczach, a więc A, D, E i K i rozpuszczalne w wodzie, jak B_1, B_2, C i Citrin (czynnik P) i reszta wykorzystanego przez badaczy alfabetu.

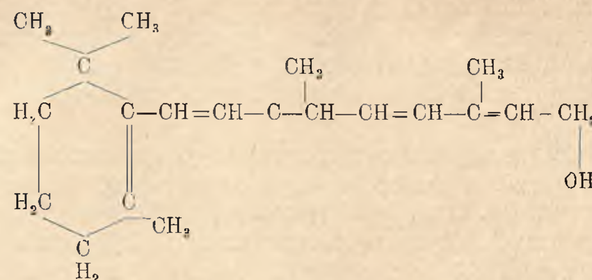
Jak już zaznaczono na wstępie witaminy należą do związków, bez których żywy organizm prawidłowo pracować nie może. Ilość ich potrzebna zależy od jakości pożywienia, od ilości spożytego białka, tłuszczów, węglowodanów, ustalić jednak można pewne wartości średnie między minimalnym i optymalnym dowozem witamin, które przy odpowiednim trybie życia, klimacie, porze roku, wieku i stanie organizmu (ciąża, choroba) są nieodzowne. Odnośne cyfry wahają się od dziesiętnych do dziesiątek miligramów.

Przyglądnięcie się budowie chemicznej pozwala znów wykryć uderzające analogie.

Jeżeli tedy organizm będzie otrzymywał witaminy w ilości mniejszej od średnich, muszą wystąpić zaburzenia przejawiające się w takim czy innym zachwianiu jego równowagi. Ze względu na przyczynę stan taki nazywamy niedoborem witaminy lub hypowitaminozą. Według spostrzeżeń ostatnich lat hypowitaminozy nie są u nas bynajmniej zjawiskiem rzadkim. Znane przepisy dietetyczne w chorobach nerek, cukrzycy, przewodu pokarmowego i wątroby, nie uwzględniając zapotrzebowania organizmu na witaminy, prowadzą w następstwie do różnorodnych wtórnych schorzeń. Pożywienie jednostronne i zaburzenia przewodu pokarmowego, wywołujące zmniejszenie resorbcji witamin, pociągają za sobą również ich niedobór.

Że hypowitaminozy nie są schorzeniami błahymi, wystarczy przypomnieć, że przy braku wit. A mogą powstać zaburzenia wzroku prowadzące do zupełnego jego utraty, a następstwami niedoboru wit. B_1 są nieodwracalne porażenia. Krzywica i szkorbut koronują tę dziedzinę medycyny. Jedynym lekiem jest tu tylko podanie odpowiednich ilości witamin, przy których dozowaniu jesteśmy w tym szczęśliwym położeniu, że ich indeks terapeutyczny jest bodajże najlepszym ze wszystkich środków, jakimi dziś medycyna rozporządza. Dla przykładu warto przytoczyć, że dawka toksyczna wit. B_1 dla małp równa się 600 mg na 1 kg wagi.

Zajmijmy się więc kolejno poszczególnymi witaminami. Pierwszą z alfabetu jest wit. A ($C_{20}H_{29}OH$)



wzór wit. A (wg Karrera i v. Eulera)

znajdująca się w świecie roślinnym pod postacią prowitaminu, karotenu (α, β i γ), z którego przez przyłączenie dwóch drobin wody i rozszczepienie powstają dwie drobiny witaminu A. Karoten występuje obok chlorofilu w zielonych częściach roślin, w marchwi, szpinaku, grochu itp. Bogata w wit. A jest wątroba, siatkówka oka, tran rybi, mleko, masło, śmietana i żółtko jaja. Wypada zaznaczyć, że ani margaryna, ani tłuszcze roślinne nie zawierają wit. A.

Otrzymuje się ją ostatnio również syntetycznie (R. Kuhn 1937). Jest rozpuszczalna w tłuszczach, nierozpuszczalna w wodzie, względnie nietrwała wobec tlenu, co tłumaczy się obecnością podwójnych wiązań w łańcuchu bocznym i kwasów, nie rozkłada się w ługach.

Fizjologicznie ma duże znaczenie, jako witamin ochronny nabłonka, wywołując przy niedoborze zaburzenie przemiany lipoidalnej komórki i zanik substancji kitowej międzykomórkowej, a co za tym idzie, zwiększenie wrażliwości na infekcje. I rzeczywiście autorom rosyjskim udało się eksperymentalnie na zwierzętach stwierdzić przy hypowitaminozie A zwiększoną zapadalność na zapalenie dróg oddechowych. To samo dotyczy całego nabłonka wyścielającego przewód pokarmowy. Przy tym zaznaczam, że pierwotnie przypisywano wit. A własności przeciwzakaźne, w dzisiejszym jednak stanie nauki odrzucono je, przyznając im tylko zdolność zwiększenia oporności organizmu.

Ważnym pod tym względem jest fakt, że organizm chory cechuje upośledzona zdolność przyswajania wit. A z karotyny, przy czym w przypadkach bardziej zaawansowanych może dojść do zupełnego zahamowania przemiany karotyny na wit. A. W następstwie karotyna krąży niezmieniona w ustroju i osadza się w skórze, nadając jej charakterystyczne zabarwienie (karotynemia). Spotykamy się z tym u gruźlików, rakowatych (zabarwienia powłok), w chorobach zakaźnych i niewydolnościach wątroby, a więc organu, gdzie odbywa się proces rozkładu karotenu na wit. A. (Monceaux R.H.). Stwierdzono też, że wit. A, podawany per os przy braku żółci w przewodzie pokarmowym nie przyswaja się, co tłumaczą sobie zahamowaniem przyswajalności tłuszczów, w których wit. A. jest rozpuszczony. W tych ostatnich przypadkach należałoby podawać wit. A. raczej parenteralnie.

Drugim niezmiernie ciekawym faktem jest związek, jaki zachodzi między wit. A a purpurą wzrokową. Otóż obecnie przyjmuje się, że czerwień wzrokowa jest połączeniem białka z wit. A, w świetle czego występowanie „kurzej ślepoty", (haemeralopia), jako wczesnego objawu hypowitaminozy A jest zro-

zumiałe. Siatkówka oka jest bardzo wrażliwa na niedobór witaminy A i dziś, kiedy dysponujemy przyrządami, które pozwalają na wykrywanie niedoboru wit. A przez badanie adaptacji, wykrywamy go częściej.

Mnożące się np. w Ameryce wypadki samochodowe w godzinach wieczorowych nasunęły myśl zbadania szoferów. I nadspodziewanie okazało się, że u „obarczonych" tymi przewinieniami był niedobór wit. A, którego następstwem było gorsze widzenie o zmroku.

Wpływ wit. A, jako wit. wzrostowego na gojenie się ran nasunął myśl o znaczeniu jego dla procesów gojenia się, regeneracji, a więc pobudzenia komórek do wzrostu. Eksperymentalnie udało się niezbicie stwierdzić, że wit. A ma wpływ pobudzający na t.zw. mitozę, proces, któremu podlegają komórki w czasie swego rozmnażania.

Najstarszą grupę schorzeń, w których wit. A znalazł swe zastosowanie, i dzięki którym otrzymała też nazwę antykseroftalmicznej, są schorzenia narządu wzrokowego, będące wyrazem niedoboru wit. A. Należą do nich „kurza ślepota", zeschnięcie rogówki (xerophtalmia) i rozmiękczenie rogówki (keratomalacia), występujące u dzieci źle odżywianych. Podanie doustne wit. A w bardzo krótkim czasie usuwa te schorzenia, które dziś w czystej postaci spotykamy już rzadko.

W sferze przewodu pokarmowego zanotowano pomyślny wpływ wit. A na wydzielanie kwasu solnego.

Osobny dział wskazań obejmują stany nadczynności tarczycy, które zawsze, jak to niedawno stwierdzono przebiegają z niedoborem wit. A. Jest to zrozumiałe, kiedy uprzytomnimy sobie, że tarczyca pobudza znajdujący się w wątrobie ferment karotenazę, przetwarzający karoten na wit. A.

Jeżeli owcy wytniemy tarczycę, to cała niezmieniona karotyna przechodzi do mleka, które przybiera charakterystyczne żółte zabarwienie. W stanach nadczynności tarczycy mamy do czynienia prawdopodobnie ze zwiększonym zużyciem wit. A. Podanie wit. A zmniejsza objawy Basedowa.

Dzienne zapotrzebowanie na wit. A u dorosłego człowieka wynosi 0,1 — 0,3 mg, prowitaminu, karotyny - 2—5 mg.

Wpływ wit. A na stany nadczynności tarczycy i kwasotę żołądkową daje znów nowe wskazanie. Hamując przemianę materii i wzmagając ilościowo kwas solny, co ma wpływ na poprawę łaknienia, daje przyrost na wadze, a więc działa tucząco.

Nowym stosunkowo wskazaniem, aczkolwiek klinicznie gruntownie nie przebadanym jest kamica nerkowa (dotyczy tylko fosfaturii) i żółciowa. Wskazanie to zrodziło się na drodze eksperymentalnej, odkąd przy sztucznie wywołanej u zwierząt awitaminozie zaobserwowano wyżej wspomniane schorzenie i kiedy u ludzi dotkniętych tymi cierpieniami również stwierdzono drogą badania adaptacji niedobór wit. A. Ciekawym przy tym jest, że mocz alkaliczny przy fosfaturii, pod wpływem wit. A ulega zakwaszeniu.

Na rynku krajowym istnieją tylko 2 preparaty wit. A: Cresavit (Spiess) — 25.000 j.mn. w 1 cm^3 i kaps. po 10.000 j.mn. w 1 kaps. oraz Vogan (Bayer-Merck) — 120.000 j.mn. w 1 cm^3 i drażetki po 12.000 j. mn.

Karoten B jest produkowany przez Zakł. Chem. Mgra Bukowskiego p. n. Icaron.

(c. d. n.)

W ślepym zaułku

W artykule pt. „Brak farmaceutów" w nr 16 „Wiadomości Farmaceutycznych p. prezes Filipowicz twierdzi, że brak sił farmaceutycznych staje się palącym zagadnieniem.. Szczególnie brak ten odczuwają jakoby apteki prowincjonalne, właściciele których od szeregu lat nie mogą wyjechać nawet na urlop zdrowotny. Dalej autor wskazuje cały szereg przyczyn, które powodują większe zapotrzebowanie na farmaceutów, a mianowicie: powiększanie się corocznie liczby aptek, odpływ do przemysłu chemiczno-farmaceutycznego, wyczerpanie się rezerwuaru fachowców reemigrantów z Rosji Sow., ustanie dopływu pomocników aptekarskich, należyte rozwiązanie zatrudniania sił niefachowych oraz odpływ farmaceutów na stanowiska naukowe, urzędnicze itp.

Zdaniem autora dotychczasowa „produkcja" młodych magistrów jest niewystarczająca, a rozszerzenie pojemności wydziałów i oddziałów farmaceutycznych na Uniwersytetach mogłoby zwiększyć dopływ o 30%. Na zakończenie autor sugeruje, że „zagadnienie to cieszy się w opinii zawodowej tak dużym zrozumieniem, że odpowiedzialne czynniki podejmując akcję... liczyć bezwzględnie m o g ą na szczere i tyle razy już wypróbowane poparcie c a ł e j farmacji polskiej".

Że zagadnienie dopływu młodych sił do zawodu cieszy się dużym zrozumieniem, o tym świadczy szereg artykułów zamieszczanych na łamach Kroniki Farmaceutycznej. Lecz, autorowie tych artykułów inaczej podchodzą do zagadnienia, niż p. prezes Filipowicz, pogląd ich jest zgodny z poglądem całej farmacji pracującej, zatem odpowiedzialne czynniki n i e m o g ą liczyć na poparcie c a ł e j farmacji polskiej.

Przyczyny zwiększenia zapotrzebowania na farmaceutów, o których pisze autor, niewątpliwie odgrywają pewną rolę, jednak najważniejszą przyczyną rzekomego braku farmaceutów jest pauperyzacja zawodu i aptek, do której prawie wszyscy właściciele aptek przykładają rękę, a z którą władze P. P. T. F. wcale nie walczą.

Stosowanie dobrowolnych opustów przez apteki jest czarną plamą aptekarstwa i jest jednocześnie pierwszym krokiem zmierzającym do spadku rentowności apteki, co pociąga za sobą niemożność godziwego wynagrodzenia farmaceuty pracownika, szukającego „wobec wysokich jego kwalifikacji" i niskiej pensji pracy lepiej płatnej po za apteką. Stosując opusty dobrowolnie wskazują pp. aptekarze sami władzom na to, że taksa jest za wysoka. Po ostatniej obniżce taksy słyszeliśmy wiele narzekań, czytaliśmy na ten temat wiele artykułów w „Wiadomościach Farmaceutycznych", a pomimo obniżki widocznie taksa jeszcze jest za wysoka, skoro nawet i

dziś opusty są stosowane, a m. nimi znany nam jest wypadek udzielenia pewnej instytucji przez panów aptekarzy w pewnej dzielnicy Polski 35% opustu od receptury i 15% — od specyfików. Jaka jest rentowność apteki udzielającej tak wysokich opustów i jaka jest jej zdolność płatnicza? — Czy należy to nazwać propagandą czy pauperyzacją zawodu?

Wobec takiego położenia apteki — właściciel jej, nie mogąc lub chcąc płacić odpowiedniego wynagrodzenia za pracę, nie może wyjechać na urlop, a farmaceuta pracownik zniechęcony niskim wynagrodzeniem ucieka od pracy w aptece a tym samym i od zawodu. Tyle o warunkach płacy.

A jak przedstawia się sprawa warunków pracy w aptekach prowincjonalnych? Niejednokrotnie o tym pisaliśmy i sprawa jest wszsytkim doskonale znana. Farmaceuta pracownik jest zatrudniony na prowincji od 10 do 14 godzin na dobę. Czy czas pracy również nie zniechęca do zawodu i czy nie jest on drugą ważną przyczyną powodującą, zdaniem p. prezesa Filipowicza, brak fachowców, a faktycznie ucieczkę od apteki. Apteki prowincjonalne przy stosowaniu opustów i w związku z tym spadkiem rentowności apteki odczuwają brak sił tanich... za 120 zł. Tanim pracownikiem jest młody magister bez praktyki lub w pierwszym roku jej odbywania; w drugim i następnych latach odbywania praktyki jest on już pracownikiem „drogim“, nie mogącym „zastąpić“ aptekarza na prowincji. Nawet pracownik, który dzięki swej inicjatywie i pracy przyczynił się do wybitnego podniesienia obrotu apteki, otrzymuje tak małe wynagrodzenie, że sam wymawia posadę. Oto dowód:

Do
Zw. Zaw. Farmaceutów Pracowników
w Warszawie.

Uprzejmie proszę o zapisanie mnie na listę poszukujących stałej posady w większej aptece, od dnia 3 czerwca rb.

W ciągu ostatnich pięciu lat zarządzałem apteką Sukc. B. w P.,w której obrót w tym czasie wzrósł z 53 do 83 tys. zł.

Podziękowałem z powodu otrzymywania niskiego wynagrodzenia.

Jestem zupełnie zdrów i mogę dobrze pracować.

Mgr Z. A.

Czy trzeba rozszerzyć pojemność wydziału i oddziałów farmaceutycznych celem produkowania tanich sił fachowych, czy też dążyć wszelkimi siłami do podniesienia etyki zawodowej, pdniesienia rentowności aptek i stworzenia dla farmaceuty pracownika takich warunków pracy i płacy, aby go one przyciągały do apteki, a nie zmuszały do szukania pracy po za nią.

Zawód aptekarski został dzięki krótkowzroczności i zbyt materialistycznemu podejściu do apteki przez samych właścicieli aptek wepchnięty w ślepy zaułek, z którego — póki pora — należy go czym prędzej wyprowadzić.

Wina takiego stanu leży bliżej, niż sięgamy, wprowadzając w ten sposób samego siebie i innych w błąd.

Brak farmaceutów... za 120 złotych

Ostatnio na łamach „Wiadomości Farmaceutycznych“ ukazał się głos grubszego kalibru, stwierdzający brak farmaceutów i w związku z tym żądający zwiększenia ilości przyjmowanych na uniwersytety studentów na farmację. Dziwnie szybko sprawą tą zainteresowała się prasa codzienna, m. in. I.K.C. w nr 114 powtarza informacje o obecnym braku farmaceutów, który się będzie potęgował. Oczywiście koniecznie należy zwiększyć ilość sił pracowniczych, bo „wielu aptekarzy od szeregu lat nie może wyjechać na urlop wypoczynkowy, ba — nawet zdrowotny, bo nikt ich zastąpić nie może“. Tych poczciwców, którzy „nie mogą wyjechać“, jest zdaje się b. mało, a zwiększenie kadr pracowniczych — sytuacji nie zmieni, gdyż ich „nikt zastąpić nie może“.

Poza tym bardzo ważny powód do powiększenia ilości pracowników: koniecznie trzeba więcej pracowników, bo kilkunastu czy nawet kilkudziesięciu właścicieli aptek potrzebuje na 2—3 lub 4 tygodnie w roku zastępców na urlop. A ponieważ rok liczy 52 tygodnie, więc przez ten okres, kiedy nie będzie potrzebny zastępca panu właścicielowi apteki — to co ma biedny zastępca robić?

Nie wątpię, że Związek da należytą odpowiedź osobom reprezentującym dążenia ul. Długiej, niemniej chciałbym swoje pewne spostrzeżenia i uwagi dorzucić do tej sprawy.

Otóż w nr 7 „Kroniki Farmaceutycznej“ sympatyczny zawodowiec, widocznie gorliwy zwolennik swoistego sposobu „podnoszenia zawodu“ wywnętrzył się, rzucając swoje uwagi na temat pracy i płacy w aptekach i stwierdza, że „120 zł. zupełnie dosyć dla świeżo upieczonego magistra, wczorajszego studenta, który może jeszcze wczoraj głodem przymierał lub żył z łaski ojca lub jakichś organizacji. Taki zarobek — to dla niego fortuna“. Na oburzenie — słów brakuje.

Jakoś dziwnie kojarzą się dwa zdarzenia prasowe: ów brak farmaceutów, a co za tym idzie konieczność rozszerzenia ław uniwersyteckich dla studentów farmacji (chyba po to, by „głodem przymierali ...lub żyli z łaski jakichś organizacji“) oraz owe 120 zł., owa „fortuna“,

Napewno wielu znajdzie się takich, którzy dopatrzą się demagogii w tym zestawieniu. Trudno, nie każda prawda jest przyjemna.

Przecież stwierdzoną rzeczą jest, że pracowników tam brakuje, gdzie są, czy mają być, wyzyskiwani. A wszak owe 120 zł. to jeszcze do dziś są, jakże często uposażeniem nie tylko początkującego magistra, ale także posiadającego 2—3 letnią praktykę lub rutynowanego zawodowca będącego w starszym wieku.

Po cóż więc wychodzi się z propagandą zawodu na szerszą arenę, po cóż więc załamywanie rąk z rozpaczy aż na łamach prasy codziennej — miast przeczyszczenia własnych trzewi.

Czy nie należałoby, przypadkiem, dać przyzwoitych warunków ludziom pracy, warunków, które ze-

-walałyby na zaspokojenie bodaj najniezbędniejszych potrzeb materialnych i duchowych? Czy nie należałoby wpłynąć swą powagą na swych dostojnych kolegów, szczególnie z prowincji, aby zrobili rachunek sumienia z dotychczasowego stosunku do ich pracowników?

Czy nie korzystniej byłoby dla propagandy zawodu postawienie swych młodszych kolegów na takim poziomie, aby ich zadowolenie i wpływ na otoczenie — sprawiały co raz większy przypływ nowych sił do zawodu?

Bo, trzeba patrzeć — i zrozumieć przy tym jedną zasadniczą prawdę: czy dzisiejszy młody farmaceuta (farmaceuta pracownik) ma odwagę doradzać młodym słuchaczom II klasy licealnej — poświęcenie się zawodowi farmaceutycznemu?, czy wolno mu narażać nieświadomych na znoszenie podobnych przyjemności — jakie on znosi? Nie! — obowiązkiem jego jest ostrzec młode życie przed rozczarowaniem.

Nie krzyczeć panowie o podniesienie liczby studentów farmacji, gdyż nie wolno wprowadzać zapalnej młodzieży w błąd.

Niewątpliwie wybrano odpowiedni moment dla tego odcinka propagandy zawodu, o, bo jeśli chodzi o przebiegłość, to tego tym panom nie można odmówić.

Wygląda to tak: za kilka tygodni nowy rocznik opuści mury liceów, młodzi kandydaci do studiów uniwersyteckich, jak i ich rodzice zaczynają się rozglądać, jaki odcinek życia nie odczuwa przeładowania ludzi pracy i gdzie po ukończeniu znojnych studiów delikwent otrzyma ludzkie warunki bytu.

I oto jest! — jest zawód, zawsze był przecież intratny, a cóż to dopiero będzie za jedwabne życie — skoro jest brak farmaceutów.

Prawda? — tak mniej więcej wygląda myśl przewodnia tego odcinka propagandy.

Na szczęście — błogosławione „względy natury techniczno-budowlanej" — przeciwdziałają tym zapędom. A może jednak przy napływie wielkiej ilości kandydatów, na tym czy innym uniwersytecie przyjmą choć ze 30% więcej.

Będzie to sukces propagandy zawodu!?

Gra obliczona jest na daleką metę, niestety, nici do tej roboty użyte, są za grube.

Zastanówmy się przy wspólnym stole — czy nie lepiej byłoby energię wyładować w innym kierunku — pożyteczniejszym. Naprzykład, w Paryżu obraduje kongres farmaceutów, który radzi nad tym, jak urządzić obronę przeciwgazową wielkich miast (I.K.C. nr 115).

Gdyby jednak propaganda zawodu miała pójść dalej w kierunku — jak wyżej, to stawiam pytanie: czy Z. Z. F. P. nie uważałby za konieczne przeciwdziałanie tej propagandzie i wkroczenie również na łamy prasy codziennej?

Mgr — 1933.

Mgr Otokar Kornhauser

Argentyńskie możliwości

Podczas mego pobytu w Argentynie, tak samo zresztą jak i po powrocie do kraju, otrzymałem szereg listów od rozmaitych osób należących, lub zbliżonych do naszego zawodu, z prośbą o udzielenie informacyj w sprawie możliwości eksportowych i emigracyjnych do tego kraju. Niestety ani wówczas, ani również teraz nie jestem w stanie udzielić wszystkim zainteresowanym oddzielnych odpowiedzi; postaram się więc na tym miejscu oświetlić te zagadnienia, by każdy ciekawy mógł znaleźć odpowiedź na swe pytania. Z góry jednak zastrzec się muszę, że nie uważam się bynajmniej za eksperta w tych sprawach, to też wszystko co napiszę, będzie wynikiem mych własnych spostrzeżeń, względnie rozmów z tamtejszymi zawodowcami.

Nie ulega wątpliwości, że dla przemysłu polskiego istnieją duże możliwości eksportowe do Argentyny, jak i do innych krajów Ameryki południowej; możliwości te jednak są dotąd w minimalnej tylko mierze wyzyskane. Czemu istniejący stan rzeczy przypisać, trudno orzec i daleki jestem od zamiaru wnikania w to. Ograniczę się tylko do spostrzeżenia, że, moim zdaniem, najmniej w tym winy ponoszą żyjący tam liczni emigranci z Polski; ludzie ci niejednokrotnie starają się o nawiązanie stosunków handlowych z ojczyzną, starania te jednak bardzo rzadko doprowadzają do należytego rezultatu.

Niestety wspomniane wyżej możliwości eksportowe odnoszą się raczej do wszystkich innych gałęzi przemysłu, lecz w najmniejszym właśnie stopniu dotyczą przemysłu chemiczno - farmaceutycznego. Mówiąc o tym przemyśle, trzeba temat ten podzielić na 2 zasadnicze części: surowce i preparaty gotowe, które oddzielnie i zupełnie inaczej należy potraktować. Z surowców, nazwą tą obejmuję również środowiska patentowane, przeznaczone do użytku aptek, czy zakładów przemysłowych, niestety wielkiej pociechy być nie może. Przemysł nasz napotkałby na terenie Ameryki południowej na zorganizowaną i ogromnie silną konkurencję fabryk niemieckich i angielskich. Nie popełniłbym wielkiej przesady, gdybym powiedział, że pod tym względem tak Argentyna, jak i przeważająca większość krajów południowo - amerykańskich, są jakgdyby koloniami niemiecko-angielskimi. Ostatnio dadzą się zauważyć usiłowania Japonii wtargnięcia ze swymi chemicznymi wyrobami na tamtejszy rynek, po cenach oczywiście dumpingowych, usiłowania te jednak rozbijają się o zdecydowany opór władających rynkiem potentatów przemysłu. Korzysta na tym oczywiście konsument, otrzymujący towar po śmiesznie nieraz niskich cenach; taki np. dwuwęglan sodu nabyć można na rynku argentyńskim po cenie samego cła, tak bowiem sprzedają go firmy angielskie, byle tylko nie dopuścić do usadowienia się tam japońskiego konkurenta. Biorąc więc pod uwagę fakt, że nasz stosunkowo młody przemysł chemiczny, pracujący dość drogo, nie byłby absolutnie w stanie utrzymać się w tej walce konkurencyjnej, kwestię tej części naszego eksportu należy z góry wyeliminować z dalszych roz-

ważań. W dziale surowców pozostawałaby więc tylko możliwość eksportu ziół leczniczych, gdzie konkurencja jest dość słaba. Konsumcja nie jest wprawdzie duża, lecz dałoby się ją wzmóc drogą odpowiedniej propagandy. Wprawdzie należałoby to umieścić w dziale preparatów gotowych, lecz jeśli już mowa o ziołach, dodam, że możnaby rokować poważniejsze powodzenie naszym popularnym mieszankom ziołowym pod warunkiem należytego zareklamowania. Tego rodzaju preparatów jest mało i nie bywają one wyrabiane na większą skalę, zaledwie bowiem kilka aptek je robi i tylko u siebie sprzedaje..

Zupełnie odmiennie od kwestii surowców przedstawia się sprawa gotowych preparatów, specyfików. Jest ich wprawdzie na rynku wręcz fantastyczna liczba (rozmaicie ją określają na 40—60000) lecz ilość ta wciąż jeszcze rośnie. I tu, przypuszczam byłoby pole do popisu dla naszych firm chemiczno - farmaceutycznych, które bądź co bądź, są wyspecjalizowane w wyrobie odpowiedników drogich preparatów „oryginalnych". Tam bowiem, w przybliżeniu podobnie jak to było u nas, w początkach naszego samodzielnego bytu państwowego, królują preparaty oryginalne, większość bowiem wielkich fabryk europejskich ma tam swoje oddziały, które wyrabiają od lat wszędzie znane, lecz niemniej drogie patentowane specyfiki. To też, moim zdaniem, w tym kierunku byłoby dużo do zrobienia, trzeba jednak zabrać się do rzeczy z uwzględnieniem szeregu ważnych przesłanek, jak i zupełnie innych miejscowych stosunków. O eksporcie, w ścisłym znaczeniu tego słowa, z trudem mogłaby być mowa, wysokie cło i znaczne, ze względu na ogromną odległość, koszta transportu mogłyby z tanich naszych wyrobów, uczynić droższe od oryginalnych. Należałoby więc, podobnie jak uczyniły to firmy królujące na tamtejszym rynku, urządzić tam ekspozytury fabryk. Oddziały te zajmowałyby się jużto wykończeniem sprowadzanych z kraju półfabrykatów, których tak transport, jak i cło byłoby tańsze, jużto częściowym wyrobem na miejscu tych z nich, które przez wzgląd na często tamtejsze pochodzenie surowców wyjściowych, wypadałyby taniej. Specjalną troskę trzebaby poświęcić należytej reklamie, która na tamtejszym terenie święci iście amerykańskie triumfy. Środki mające być sprzedawane z przepisu lekarza, reklamuje się w sposób podobny do naszego, przez osobistą propagandę u lekarzy; zadanie to nie byłoby, zdaje się, trudne, bo wobec panującej konkurencji między lekarzami, łatwo byłoby ich skłonić do przepisywania tańszych preparatów, nie ustępujących w działaniu drogim. Większość jednak preparatów gotowych, sprzedaje się tam z pominięciem lekarza, by więc publiczność żądała ich w aptece, trzeba jej o tym na każdym kroku i na wszelkie możlwie sposoby przypominać. Reklama ta jest bardzo kosztowna i musi być stosowana stale, bo jest ona zasadniczym warunkiem powodzenia specyfiku. Dodam w tym miejscu mój osobisty pogląd, że wielkie powodzenie rokowałbym dla naszych popularnych proszków od bólu głowy. Jest ich tam wprawdzie mnóstwo, lecz jak się na własnej, że tak powiem, skórze przekonałem, ustępują one tak pod

względem działania, jak i ceny, naszym preparatom. Na rynku argentyńskim, mimo wielkiej ilości wyrabianych na miejscu i sprowadzanych pastylek, królują 2 preparaty: „Cafiaspirina“ i „Geniol“, który jak słyszałem ,również od niedawna wyrabia Bayer. O tym ogromnie popularnym i zaprowadzonym preparacie słyszałem ciekawą historię i choć jej prawdziwości nie zdołałem sprawdzić, to jednak powtórzę ją, gdyż świetnie ilustruje tamtejsze stosunki. Otóż Geniol poczęto wyrabiać przed kilku laty, przy czym spółka zajmująca się tą fabrykacją miała rozporządzać kapitałem zakładowym około 100.000 pesów (peso argentyński równa się około zł 1.50). Po pewnym czasie okazało się, że kapitał, użyty w większej części na reklamę, wyczerpał się, a sprzedaż była minimalna. Bliską załamania się firmę wykupił poważny kapitalista, który w samą reklamę miał włożyć około miliona pesów. Skutki tej zmiany nie dały długo na siebie czekać: Geniol, król proszków od bólu głowy, objął panowanie! Podobno, jak mnie informowano, przed niedawnym czasem całą tę fabrykę, wyrabiającą kilka jeszcze innych, mniej ważnych i zaprowadzonych specyfików, kupił Bayer (posiadający w Buenos Aires ogromne zakłady przemysłowe) za kwotę 7 milionów pesów; oczywista rzecz, że produkcji nie zaprzestano, by nie tracić ulokowanych w reklamie kroci, dziś wyrabia się Geniol obok Cafiaspiryny, nie podając nowej firmy i kwoty wydawane na reklamę, jak to zresztą sam wytwórca dla reklamy podaje, dochodzą do pół miliona rocznie. Niema dnia, by w każdym dzienniku czy tygodniku, a jest ich spora liczba, nie było reklamy Geniolu, mało jest słupów tramwajowych, mających inne, niż Geniolu tablice reklamowe, a na wielu stacjach kolejki podziemnej, pasażerowie otrzymują, nadawane przez megafony, życzenia szczęśliwej podróży do... Geniolu......

(c. d. n.)

Tworzenie siły — to nakaz bezwzględny

Notujemy dalszy ciąg wpłat na Pożyczkę Przeciwlotniczą i F.O.N.:

Firma Adolf Gąsecki i S-wie subskrybowała dodatkowo P.O.P. w wysokości zł. 30.000, a następnie ponownie w wysokości zł. 174.300, łączna więc suma zadeklarowana przez firmę wynosi zł. 264.300.

F-ma Dom Handlowy „Remedia“ — wyłączna sprzedaż na Rzeczpospolitą Polską wyrobów firmy „Bayer“ subskrybowała P.O.P. w wysokości zł. 10.000, w imieniu pracowników zł. 9.760. Oprócz tego firma przeznaczyła na L.O.P.P. sumę zł. 4.000 na kupno samolotu sanitarnego RWD — 15 S.

Fabryka Chemiczna „Pharmedia“ subskrybowała P.O.P. w wysokości zł. 5.000 oraz zadeklarowała na F.O.N. — na budowę samolotu sanitarnego RWD-158 zł. 3.000.

Dom Handlowy R. Arcichowski subskrybował P.O.P. w wysokości zł. 3.000 oraz zadeklarował na F.O.N. — na budowę samolotu sanitarnego RWD-158 zł. 2.500.

Mgr Roman Herynowski, dyrektor i współwłaściciel firmy „Vapor“ zadeklarował osobiście zł. 2.000 na P.O.P. oraz wpłacił na F.O.N. zł. 250.

Mgr Aleksander Hübner — wiceprezes Zw. Pol-Przem. Farmac. zedeklarował osobiście na P.O.P. zł. 2.000.

Farm. Zakł. Przem. Handl. Mgr A. Bukowski, Sukc. dodatkowo subskrybowały P.O.P. na sumę zł. 6.360.

Firma Mgr Józef Lubelski dodatkowo subsgrybowała P.O.P. w wysokości zł. 700.

Fabr. Chem. „Geo“ dodatkowo subskrybowała P.O.P. w wysokości zł. 5.000. Dyrektor i zarządca tej firmy dr Izaak Goldwicht subskrybował Pożyczkę w wysokości zł. 5.000.

Jan Galewski, dyrektor Zw. Pol. Przem. Farm. subskrybował P.O.P. w wysokości zł. 400 oraz w imieniu żony swej zł. 200.

Labor. Homeopatyczno-Biochemiczne dr Willmar Schwabe w Poznaniu wpłaciło na P.O.P. zł. 600, pracownicy firmy zł. 1.440.

Koledzy pracownicy aptek grodzieńskich subskrybowali P.O.P. w wysokości zł. 1.200. Ponadto pracownicy apteki Ubez. Społ. wpłacili na F.O.N. zł. 137. Indywidualnie przekazano na F.O.N. 1 obligację Pożyczki Dolarowej (5 dol. amer.).

Według posiadanych dotychczas wiadomości, członkowie Oddziału Piotrkowskiego Z.Z.F.P. subskrybowali P.O.P. w wysokości zł. 3.300, oraz wpłacili na F.O.N. zł. 367,75.

Dalsze wpłaty zamieścimy w nast. numerze.

Ruch związkowy

Z ZARZĄDU GŁÓWNEGO

Komitet Wykonawczy Zarządu Głównego odbył w dn. 2.V. rb. posiedzenie, na którym obecni byli kol. kol.: Stef. Rdzanek, E. Siepracka, J. Dziedzic i Z. Jankiewicz.

Po przyjęciu protokółu z ostatniego posiedzenia Kom. Wyk., kol. Rdzanek zdał sprawozdanie z konferencji odbytej w M.O.S. w sprawie umowy zbiorowej dla farmaceutów pracowników instytucyj ubezp. społ., do której M.O.S. ustosunkowało się negatywnie, uwzględniając postulaty nasze odnośnie stabilizacji i poprawy warunków płacy w nowych przepisach służbowych, mających wejść w życie w najbliższym czasie. Postanowiono, po otrzymaniu materiału odnośnie przepisów — oddać sprawę do decyzji plenum. Termin plenum zostanie ustalony na nast. posiedzeniu Kom. Wyk. Kol. Dziedzic zdał sprawozdanie z posiedzenia delegatów związków zrzeszonych w Unii w sprawie wczasów pracowniczych. Sumy zadeklarowane na P.O.P. przez personel biura Zarz. Głównego postanowiono wpłacić jednorazowo i potrącić subskrybentom w 5 ratach. Następnie omówiono sprawy

bieżące oraz załatwiono i przyjęto do wiadomości bieżącą korespondencję.

*

Zarząd Główny Z.Z.F.P. składa tą drogą serdeczne podziękowanie Koleżankom i Kolegom z Oddziału Zagłębia Dąbrowskiego za pozdrowienia przesłane z wycieczki na Zaolzie w dn. 7 bm.

Z ODDZIAŁU WARSZAWSKIEGO

Nowy Zarząd Oddziału odbył w dn. 5.IV. pierwsze posiedzenie, które zagaił prezes kol. Mucha, wskazując obowiązki, jakie ciążą na członkach i wezwał do współpracy dla pożytku zawodu, Związku i jego członków.

Po przyjęciu protokółu z posiedzenia konstytucyjnego z dn. 3.IV. — sekretarz Oddziału kol. Andruski zreferował program prac, zaznaczając, że jednym z najważniejszych zagadnień jest zorganizowanie w Związku wszystkich kolegów tak na terenie Warszawy jak i na całym terenie działalności Oddziału. Celem nawiązania ścisłej współpracy ze wszystkimi członkami należy stworzyć instytucje delegatów aptek prywatnych (na wzór aptek Ubezp. Społ.) w większych miastach prowincjonalnych, na terenie działalności Oddziału stworzyć pododdziały, w mniejszych — delegatury, a następnie należy dopilnować, by umowa dla pracowników aptek prywatnych na terenie Warszawy była respektowana.

Po dyskusji, w której zabierali głos wszyscy członkowie Zarządu, przyjęto powyższy plan prac i wybrano komisję w osobach kol. kol.: Raczyńskiego, Czechowskiej i Andruskiego, która zajmie się całokształtem pracy. Omówieniem i załatwieniem spraw bieżących, zakończono posiedzenie.

Dnia 28-go kwietnia r.b. przedstawiciele Zarządu Oddziału Warszawskiego Z.Z.F.P. w osobach kol. kol. prezesa L. Muchy, v-prezesa W. Kozłowskiego i sekretarza P. Andruskiego odbyli konferencję z Naczelnym Lekarzem Ubezp. Społ. w W-wie dr. Zameckim.

Na konferencji poruszono następujące sprawy:

a) przywrócenie dotychczasowego sposobu udzielania urlopów farmaceutom w czasie od 1.V do 30.IX.,
b) sprawę awansów,
c) kwalifikację farmaceutów,
d) sprawę zapłaty za remanent.

Po szczegółowym omówieniu Naczelny Lekarz dr Zamecki przyrzekł sprawę urlopów rozpatrzyć i udzielić odpowiedzi w najbliższym czasie;

sprawę awansów załatwić w ciągu m-ca maja z tym, że awanse otrzymają wszyscy ci farmaceuci, którzy najdłużej pracują w Ubezpieczalni, nie awansowali w ciągu ostatnich 2-ch lat i mają opinię dostateczną;

kwalifikowanie farmaceutów ma się odbywać w przyszłości jawnie z prawem wglądu zainteresowanych;

zapłata za remanent ma nastąpić natychmiast po sporządzeniu list płacy.

*

Zarząd Oddziału Warszawskiego Z. Z. F. P. ponownie podaje do wiadomości Szan. Koleżanek i Kolegów, że firma Edward Zipser i Syn Bielsko (firma chrześcijańska), posiadająca dwa składy — sklepy wytwornych materiałów na ubrania męskie, kostiumy damskie, płaszcze, mundurki szkolne, samodziały, szewioty, lodeny, pledy itp. wyroby najwyższej klasy przy ul. Marszałkowskiej 117 i Nowy Świat 53 — udziela od cen fabrycznych, na zasadzie zawartego porozumienia, członkom Związku Zawodowego Farmaceutów Pracowników 10% rabatu przy pokryciu gotówkowym — za okazaniem legitymacji Związkowej.

Z ODDZIAŁU ŁÓDZKIEGO

Na odbytym w dn. 25 marca rb. dorocznym Walnym Zebraniu członków Oddziału Łódzkiego został wybrany nowy Zarząd, który ukonstytuował się następująco:

prezes — Aleksander Dąbkowski, wiceprezes — Bronisław Mazurkiewicz, sekretarz — Wacław Królewiak, skarbnik — Helena Gajdzianka, członkowie

O roślinach leczniczych południowo i środkowo-amerykańskich

Błędne byłoby mniemanie, że zielarstwem jak i ziołolecznictwem, zajmuje się tylko „cywilizowana“ Europa, że fytoterapia jest głównym przywilejem ludów naszej półkuli ziemskiej. Przeczą temu choćby kraje południowej Ameryki, jak Brazylia, Peru, Kolumbia, Ekwador i środkowa Ameryka, gdzie leczenie ziołami jest stare jak świat.

Ziołolecznictwo rozpowszechnione było u tych ludów jeszcze przed przyjściem Hiszpanów, a dzisiaj potomkowie dawnych wojowniczych szczepów — biedni górale Indianie — zachowują tradycje swych przodków, z pokolenia na pokolenie przekazując tajemnice właściwości poszczególnych roślin leczniczych, południowo i środkowo-amerykańskich.

W kraju dziwów i nieprzeniknionych tajemnic, jakim jest Peru, istnieją zioła czarodziejskie, niesamowite, np. słynny peyotl-kaktus o właściwościach wywoływania stanu ponadnormalnego i oszałamiających halucynacyj. Tam rośnie przecież „coca“ (Erythroxyllon coca Quamare), której liście zawierają ciała zbliżone działaniem do kokainy, wywołujące ogólne podniecenie i wzmocnienie przynajmniej chwilowe organizmu.

Wiele roślin południowo-amerykańskich zostało już zbadanych naukowo, które dzięki swym wybitnym właściwościom leczniczym wprowadzono do oficjalnej medycyny we wszystkich niemal krajach.

Do takich zaliczyć należałoby przede wszystkim orzeszki „cola“, posiadające właściwości wzmacniające, następnie chininę, ipecacuanę, sarsaparillę i inne.

Rośliny południowo i środkowo - amerykańskie w stanie surowym przychodzą do Europy — do Niemiec, Francji, Anglii i Belgii, skąd po odpowiednim przerobieniu i przygotowaniu na towar pełnowartościowy, dostają się do nas, a zatem nie bezpośrednio, tylko drogą okrężną, co oczywiście podnosi znacznie ich cenę.

Nie wszystkie jednak rośliny amerykańskie znane są medycynie europejskiej. Istnieje wiele ich odmian,

Zarządu: Roman Słowiński, Emil Harak, Anna Gutgoldowa, Mina Tatarczanka, Krzysztof Rożyński (ref. pośr. pracy).

Z ODDZIAŁU LWOWSKIEGO

W dn. 21. IV. r.b. Zarząd Oddziału Lwowskiego odbył nadzwyczajne posiedzenie poświęcone uczczeniu pamięci ś. p. mgra Walerego Włodzimirskiego. Na wstępie uczczono pamięć Zmarłego przez powstanie i jednominutową ciszę, po czym prezes Oddziału kol. Z. Niemkiewicz scharakteryzował działalność Zmarłego w organizacjach zawodowych, społecznych i charytatywnych.

Śp. mgr Walery Włodzimirski stale brał czynny udział w życiu zawodowym, był członkiem Zarządu szeregu Towarzystw Farmaceutycznych, założył i ufundował Laboratorium Farmaceutyczne przy Lwowskim Towarzystwie Aptekarskim; jako przyjaciel pracowników, przyczynił się znacznie do lojalnej współpracy pracodawców i pracowników, dbając stale o dobro tych ostatnich.

Po przemówieniu kol. Niemkiewicza postanowiono wysłać delegację na pogrzeb i wezwać członków do jak najliczniejszego wzięcia udziału w uroczystościach pogrzebowych.

Zamiast wieńca na grób Zarząd postanowił wpłacić na F.O.N. zł 25.

Z ODDZIAŁU ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO.

W dn. 12 marca b.r. odbyło się Zwyczajne Walne Zebranie Członków Oddziału Zagłębia Dąbrowskiego. Po zagajeniu przez kol. Tarkowskiego — na przewodniczącego powołano kol. Jędreasa, na sekretarza kol. Wł. Opolskiego.

Na wstępie burzą oklasków powitano wiadomość o zwycięstwie pracowników firmy „Vacuum Oil Company", po czym kol. J. Szewczyński wygłosił referat na temat warunków pracy w aptekach prywatnych Zagłębia Dąbrowskiego. Po skrytykowaniu stanowiska właścicieli aptek, ich punktu zapatrywania na zawód oraz specyficznego sposobu obliczania godzin pracy, referent stwierdził, że ustawowa ilość godzin pracy w aptekach Zagłębia Dąbrowskiego nie jest przestrzeganą i w związku z tym Zebranie podjęło rezolucję w sprawie przestrzegania godzin pracy w aptekach.

Po szczegółowym sprawozdaniu ogólnym i kasowym — rozwinięta dyskusja nasunęła nowym władzom szereg wniosków.

Po dyskusji udzielono absolutorium ustępującemu Zarządowi, po czym przystąpiono do wyboru nowych władz Oddziału, w skład którego weszli kol. kol. M. Tarkowski, Z. Bielska, J. Szewczyński, R. Tarasewicz, Bordziłowska, Staniszewska, Bołądź, Bobrowski i Jędreas. Do Komisji Rewizyjnej wybrano kol. kol. J. Pacynę, Żuradową i Stępkowskiego. Jako stałego delegata do Międzyzw. Repr. Prac. Umysłowych i Rady Okręgowej Unii Z.Z.P.U. wybrano kol. Bobrowskiego — od szeregu lat pracującego w prezydium obu tych organizacyj.

Zebranie z wielkim zadowoleniem powitało projekt założenia Wyższej Szkoły Badania Środków Spożywczych. Pragnąc zaakcentować swój stosunek do tegoż projektu — Walne Zebranie uchwaliło przekazać niezwłocznie na powyższy cel zł. 120.

Z wielkim żalem kol. Szewczyński stwierdził, że znajdują się jeszcze w szeregach pracowniczych jednostki (nieliczne już na szczęście), które do tej pory nie odczuły potrzeby znalezienia się w organizacji, które mimo kilkakrotnych zaproszeń nie przyjmują wyciągniętej dłoni.

Całość zebrania cechowała głęboka powaga i rzeczowe rozpatrywanie poszczególnych zagadnień.

*

Nowowybrany Zarząd Oddziału ukonstytuował się następująco: prezes — M. Tarkowski, wiceprezes — Z. Bielska, sekretarz — J. Szewczyński, skarbnik — R. Tarasewicz, członkowie zarządu: J. Bordziłowska, Staniszewska, Bołądź, Bobrowski i Jędreas.

*

Oddział Zagłębia Dąbrowskiego — z inicjatywy kol. Z. Bielskiej — urządził w dn. 16.IV.b.r. w salach

---

z których najważniejsze podaje „Boletin de la Sociedad Geografica de Lima" (Tomo L. Inimestres segundo y tercero de 1933) w ciekawym artykule, zatytułowanym „La Flora del oriente Pernano".

Oto najciekawsze wyjątki z tego artykułu:

A g i e n g i e b r e (Zengiber officinarum). Jest to krzew, którego korzenie posiadają właściwości leczenia dysenterii.

A b u t a o P u c h e r i. Stanowi środek ogólnie wzmacniający. Zmieszana z miodem od wielu tysięcy lat polecana jest dla kobiet bezdzietnych.

B o l s a A u l l i a c a C a p u l i. Roślina ta posiada dużą zawartość ciał gorzkich, wywołujących pragnienie. Powszechnie stosuje się liście tej rośliny do przygotowywania lewatyw. Doskonałe wyniki uzyskać można, stosując tę roślinę w wypadkach nawet ciężkich schorzeń żółtaczki.

C a s h a h u a s c a y A c h u n i h u l l o stanowi doskonały środek ogólnie wzmacniający. Głównie stosowany bywa przez mężczyzn dla pobudzenia sił.

C a t a h u a. Środek przeczyszczający o własnościach rozpuszczania tłuszczu w organiźmie.

C u r u s h a c h a (Caracol del campo). Jest to trawa lecznicza, wybitnie skuteczna przy cierpieniach piersiowych, znajdująca szczególnie zastosowanie przy astmie.

C h u c h u h u a s h a znajduje wśród tubylców szerokie zastosowanie. Przede wszystkim leczy malarię, reumatyzm, zaziębienie, wywołuje wymioty, spaja kości i wzmacnia cały organizm. Zaznaczyć należy, że poza tym leczy wszelkie schorzenia, wynikłe ze złej przemiany materii, cierpień wątroby, żołądka itd.

E n d a n o. Przedstawia się w formie okazałego drzewa, dorastającego znacznej wysokości. Jego korę, barwy ciemno-żółtej używają do leczenia szkorbutu.

G u a n a r p o. Wyglądem zbliżony do Ficusa. Liście zaparzone odpowiednio — dają napój podniecający płciowo.

Związku Pracowników Inst. Ubezp. Społ. zebranie towarzyskie — „Święcone jajko“, na które przybyło około 40 osób, które wyniosły z tej imprezy jak najlepsze wrażenie. Trzeba przyznać, że dzielne gospodynie w osobach koleżanek naszego Oddziału — spisały się znakomicie, to też bawiono się ochoczo długo po północy i kto wie, czy gdyby na przeszkodzie nie stał nazajutrz dzień pracy, zabawa nie przeciągnęłaby się do rana.

Z ODDZIAŁU WILEŃSKIEGO

W dn. 29.IV. odbyło się walne zgromadzenie członków Oddziału Wileńskiego, na którym wybrano nowy Zarząd, który ukonstutuował się następująco:

prezes — Polikarp Raczko, wiceprezesi — Ludwik Kojdecki i Roman Gonczarenko, sekretarka — Michalina Borzobohata, skarbnik — Adolf Ładysz, członkowie Zarządu: Miron Cukierzis, Józef Giecewicz, Abram Nadelman, Witalis Piotrowski.

Z SEKCJI KOBIECEJ

W dniu 30 kwietnia br. odbyło się zebranie Sekcji Kobiecej, na którym zapadła ważna dla Sekcji i ogółu koleżanek uchwała:

„Uważając, że wszystkie siły całego społeczeństwa winny być skupione w kierunku moralnego i materialnego dozbrojenia kraju i rozumiejąc doniosłość roli kobiety-Polki w obronności Ojczyzny, Sekcja Kobieca przy Oddz. Warsz. Zw. Zaw. Farmaceutów Pracowników postanawia poprzeć wszelkie poczynania zmierzające do tego celu i przystąpić do Organizacji Przysposobienia Wojskowego Kobiet, jako członek współdziałający, solidaryzując się z ideą zjednoczenia pracy kobiet polskich dla obronności kraju“.

Odpowiednia deklaracja została wysłana do Zarządu P.W.K. w porozumieniu z Wydz. Kob. U.Z.Z.P.U.

Po zapoznaniu obecnych koleżanek z ogólnymi zasadami regulaminu i statutu P.W.K., kol. Czechowska przedstawiła następujące główniejsze punkty pracy, które będą dokładniej omówione z naczelną komendantką P.W.K.

1. Praca przygotowawcza:
   a) przeszkolenie ratowniczo-sanitarne,
   b) sposoby gospodarki rodzinnej w czasie wojny,
   c) przygotowanie domu rodzinnego do samoobrony,
   d) umiejętność obchodzenia się z bronią dla zapewnienia bezpieczeństwa sobie i otoczeniu.
2. Praca czynna w czasie wojny:
   a) urabianie tężyzny moralnej wśród obywateli,
   b) ofiarowanie maksimum swych sił poza pracą zawodową w punktach ratowniczo-sanitarnych.

Przy omawianiu dalszych wniosków na zebraniu, zdecydowano przystąpić do współpracy z redakcją prenumerowanego przez Sekcję Kobiecą pisma „Kobiety w pracy“. Pierwszym krokiem była wzmianka w tym piśmie o ustosunkowaniu się farmaceutek do obronności kraju.

W drugiej części zebrania mgr Wojtasiewiczówna wygłosiła referat z cyklu pt. „Zagadnienia kobiece w literaturze polskiej“. Tym razem prelegentka wybrała, jako jedno ze źródeł do rozważań, utwór Żeromskiego — „Uciekła mi przepióreczka“. Dzięki ożywionej dyskusji i szczerej wymianie myśli i zapatrywań w dziedzinie psychologii kobiecej oraz żywotnych problemów ogólnych, zebranie dyskusyjne odbyło się w bardzo miłym nastroju.

*

Koleżanki! „Rolą kobiety — jak to określił Wielki Marszałek — jest zdjąć z bark walczących wojsk troskę o wnętrze kraju“.

Okażcie więc gotowość do czynu, spełnijcie swe obowiązki Polek teraz, nie zwlekając! Nie możemy być na szarym końcu, gdy wszystkie organizacje kobiece jednoczą się dla wielkiego celu: obrony kraju. Wzywamy Was do scalenia wysiłków w naszej organizacji!

Niechaj uczucie miłości do Ojczyzny i rodziny, które głęboko tkwi w naszych sercach, będzie bodźcem do męstwa i ofiarności!

Koleżanki z innych Oddziałów! Okażcie solidarność w naszej pracy.

Koleżanki, które dotychczas nie zgłosiły akcesu do Sekcji Kobiecej przy Oddz. Warsz. Z.Z.F.P., mogą uzupełnić zapisy w sekretariacie Związku.

*

W odpowiedzi na odezwę wystosowaną do Sekcji Kobiecej przez Komitet „Kobiety na samoloty dla Armii“, nad którym protektorat objął Generalny Komisarz P.O.P. gen.

Hoja de Papaya stanowi doskonały środek w leczeniu róży.

Itininga. Jest to węzłowaty pnącz, którego liście w formie naparu są znanym środkiem przeciwreumatycznym. używanym jako nacieranie schorzałych członków cierpiącego.

Joc Mullaca. Krzew, którego gotowane liście posiadają silne własności czerwiogubne. Wydalają zwłaszcza drobne robaki i glizdy z przewodu pokarmowego.

Jumarea (Casarachicui sacha). Jest to dzielny środek przeciw rzeżączce i chorobom wenerycznym.

Maranon(Anacardium occidentale). Gotowane łupiny owocu tej rośliny używa się do leczenia chorób wenerycznych.

Opefico. Oczyszcza oddech psów, trzymanych w pokoju.

Picuro Sacha. Jest to krzew, którego liście używane bywają przez tubylców, jako doskonałe lekarstwo na świerzb.

Pucheri (Nec tranda pucheri). Roślina, ciesząca się wśród dzikich Indian dużym powodzeniem, zwłaszcza nasiona jej używają oni jako środka odżywczego.

W smaku i barwie podobne do gałek muszkatułowych — stosowane przez pewien czas dodają organizmowi wiele sił. Leczą przy tym dysenterię.

Piedra Doncella. Stosuje się w wypadkach ostrej i chronicznej ruptury.

Renaco Caspi. Jest to rozległe drzewo o grubych korzeniach, którego kwiatem leczą histerię.

Sanango (Tabermentas sanambo). Sanango stanowi wielce pożyteczne drzewo. Liście jego stosuje się do okładków, zwłaszcza przy bólach reumatycznych. Pobudza system nerwowy, leczy szybko syfilis. Owoc tej rośliny zaparzany, używa się w formie

Leon Berbecki, Zarząd Sekcji uchwalił przyjąć udział w akcji gromadzenia funduszów na ten cel np. przez poparcie imprez.

Podajemy konto P.K.O. Komitetu „Kobiety na samoloty dla Armii" — nr 27.027, na które należy składać ofiary od 1 zł.

*

Koleżanki! Dnia 21.V. w niedzielę o godz. 11-ej punktualnie w lokolu Z. Z. F. P. ul. Marszałkowska 138 — 8 kol. mgr Alina Kismanowska wygłosi referat pt. „Zasady homeopatii i rozwój jej w Polsce". Referat urozmaicony będzie przezroczami.

Ze względu na interesujący temat referatu oraz dalsze omówienie współpracy z P.W.K., obecność wszystkich koleżanek jest pożądana.

Koledzy, interesujący się powyższym tematem odczytu, będą mile widziani.

*

W dn. 7 maja odbyła się wycieczka do Instytutu Radowego im. Marii Curie-Skłodowskiej, zorganizowana przez Sekcję Kobiecą Oddz. Warsz. Z.Z.F.P.

Uczestnicy wycieczki, zwiedzając instytut pod kierunkiem dra Sachy, mieli sposobność pogłębienia swych wiadomości o działaniu leczniczym radu na różne rodzaje raka w zależności od zakresu choroby oraz zapoznać się z najnowszymi zdobyczami technicznymi z dziedziny lecznictwa nowotworów złośliwych. Instytut Radowy, jako miejsce walki z klęską strasznej choroby, wywarł na uczestnikach wycieczki silne wrażenie, wzmacniając poczucie szacunku i hołdu dla Wielkiej Uczonej.

Następna wycieczka do Instytutu Radowego będzie zorganizowana przez Sekcję Kobiecą na jesieni.

Z wydawnictw

Illustrierter Apotheker - Kalender 1939.

Po dwuletniej przerwie ukazał się znów ilustrowany kalendarz aptekarski, opracowany przez dr Ferchla. Jest to już w tej formie 12. z rzędu, który prócz kalendarium zamieszcza fotografie pomników historycznych. Posiadacze więc wszystkich 12 egzemplarzy nazbierali w łatwy sposób razem około 1200 ilustracyj, stanowiących poważny zbiór archiwalny.

Na każdej kartce, których ogółem jest 51, znajduje się podobizna jakiegoś zabytku. W kalendarzu na rok bieżący dr Ferchl specjalnie uwzględnił bogato wystrojone karty tytułowe wydawnictw farmaceutycznych. Oglądamy więc pierwsze stronice ustaw, taks, farmakopei, zielników oraz dzieł chemiczno- i lekarsko - aptekarskich z w. XVI—XVIII. Rysunków przyrządów aptekarskich i chemicznych dostarczyły podręczniki Ehrmanna, Hahnenmanna, Lefèbre'a, Marggrafa, Sireny, Teichmayera i autorów anonimowych. Zamieszczone fotografie sztychów przedstawiają: ogród botaniczny, wygląd aptek z w. XVII i XVIII oraz laboratoria chemiczne według Erdmanna, Hartmanna i Vogtera. Z zbiorów muzealnych Drezna, Monachium i Sztuttgartu, widzimy prasy i naczynia apteczne oraz puchary cechowe z motywami aptekarskimi. Poza tym spotykamy reprodukcje: budynku apteki radzieckiej z Einbeku, ciekawych odźwi z Harburgu, godeł i epitafium aptekarza Schlata oraz Keberera z Wormsu. Do serii obrazów, wyobrażających Chrystusa jako aptekarza, przybywają dwa nowe z w. XVIII. Umieszczone zaś podobizny przypominają aptekarza, kolekcjonera minerałów i znanego hodowcę, winnej latorośli, jakim był J. F. Bronner (1792—1865) oraz A. K. Ernstinga (1709—1768), autora kilku dzieł farmaceutycznych.

Nie-niemieckiego posiadacza tego artystycznego kalendarza, który posiada dobre objaśnienia przedstawionych fotografii oraz uwagi o ich pochodzeniu i autorach — mogą nieco razić zamieszczone w kalendarium przypomnienia niektórych dat z dziejów Trzeciej Rzeszy.

W. Głowacki.

---

zastrzyków w celach podniecających (np. psom myśliwskim i koniom wyścigowym).

S a n g r e d e d r a g o. Stosuje się w formie okładów w celu powstrzymania krwawienia.

S e m i l l a d e p a l t a. Stosowana przez Indianki dla zmniejszenia płodności i jako środek wywołujący poronienie.

S e t i c o (Secropia peltado). Wielce cenione drzewo, którego liście i kora zaparzane, służą do leczenia nawet najuporczywszej febry.

U b o s. Drzewo o owocach zbliżonych wyglądem do śliwek o smaku jednakże znacznie kwaśniejszym. Kobiety chętnie je spożywają, ponieważ ułatwia poród. Drzewo to przypomina cedr, jest jednak mniej trwałe.

Y e r b a M o r a. Posiekane liście tej rośliny znajdują zastosowanie przy leczeniu świerzbu a nawet trądu.

Ż a r ż a p a r i l l a. Leczy rany, świerzb oraz wyrzuty wszelkiego rodzaju.

Roślin leczniczych, jak widzimy, jest bardzo wiele, zarówno w południowej, jak i w środkowej Ameryce, dlatego nawiązanie kontaktu z kupcami branży zielarskiej tych krajów jest wielce dla nas pożądane.

Moglibyśmy bowiem za zioła o znanych właściwościach leczniczych, a wyłącznie w Ameryce wyrastające, wysyłać nasze polskie surowce roślinne, których tam nie znają, a więc np: maliny, rumianek, kwiat lipowy, liście borówek, czarne jagody i wiele innych.

Dotychczas zioła te dostarczaliśmy Niemcom, którzy reeksportowali je do Ameryki, obecnie moglibyśmy sami, bez zbędnego pośrednictwa „życzliwych" sąsiadów eksportować je sami w ilościach, na jakie tylko produkcja krajowa nam pozwoli.

Surowce roślinne pochodzenia polskiego musiałyby być jednak starannie przerobione i uszlachetnione, by towar pochodzenia polskiego zyskał sobie nabywców wśród amerykańskich zwolenników fytoterapii.

S. M.

Głosy czytelników

W związku z artukułem p. prezesa W. Filipowicza „Brak farmaceutów", zamieszczonym na łamach „Wiad. Farm." dodam, że na ten brak farmaceutów składają się i inne bardzo ważne przyczyny, mianowicie: złe traktowanie pracowników przez niektórych panów właścicieli aptek i niskie wynagrodzenie. Panowie właściciele aptek traktują swych młodych kolegów często nie tylko że nie po koleżeńsku, ale wprost jako zło konieczne, zaś o podwyższenie pensji, mimo umówionych i akceptowanych przez nich stawek, trzeba upominać się i walczyć. Nic więc dziwnego, że koledzy porzucają apteki i przenoszą się do fabryk, zakładają drogerie, a często nawet przechodzą do innych zawodów. Dzisiaj spotykam kolegów pracujących na kolei w wydziale „Ruchu", w bankach i innych przedsiębiorstwach.

Niech panowie właściciele aptek przestaną konkurować pomiędzy sobą i robić opusty bez potrzeby, to wystarczy wtedy na odpowiednie wynagrodzenie personelu. Jeżeli zaś panowie właściciele uważają, że dochody nie pozwalają na odpowiednie wynagrodzenie, to niech się starają o podwyższenie „taksy laborum" i wprowadzenie „Kasy Płac", a wtedy i właściciele mniejszych aptek na prowincji będą mogli wyjeżdżać na odpoczynek.

Dzisiaj, jeżeli ktoś wstępuje na farmację, to albo dlatego, że otrzyma pieniądze od rodziców i liczy na otwarcie własnej apteki lub też liczy na wspólnika albo też wstępują kobiety, które po wyjściu za mąż często porzucają pracę w aptece.

Dlatego więc, by napływ do zawodu farmaceutycznego zwiększyć, trzeba koniecznie, by Zarząd P.P.T.F. zwrócił się z apelem do wszystkich swych Oddziałów i panów aptekarzy nienależących do towarzystwa, by po koleżeńsku traktowali swych pracowników i zamiast konkurować pomiędzy sobą, by dali odpowiednie wynagrodzenie, a napewno kadry fachowców się powiększą, o ile dzisiaj są niewystarczające.

Franciszek Kraczkiewicz
aptekarz kolejowy

Wiadomości bieżące

ODZNACZENIA

Za pracę na polu społeczno-zawodowym i związkowym zostali odznaczeni Złotym Krzyżem Zasługi:

kol. mgr Lucjan Mucha — prezes Oddziału Warszawskiego Z.Z.F.P.

kol. mgr Stanisław Kalinowski, b. sekretarz Oddziału Warszawskiego Z.Z.F.P.

Odznaczonym składamy serdeczne gratulacje.

KONKURS

Urząd Wojewódzki w Lublinie niniejszym ogłasza konkurs na utworzenie 13-ej apteki publicznej normalnej w m. Lublinie, ze stanowiskiem:

1) przy ul. Okopowej, poczynając od nr. domu 12 do jej połączenia z ul. Curie-Skłodowskiej, przy ul. Skłodowskiej do Uniwersytetu,
2) przy ul. Szopena od rogu ul. Okopowej do połączenia się tej ulicy z ul. Narutowicza,
3) przy ul. Aleje Racławickie, poczynając od ul. Lipowej w kierunku Uniwersytetu.

Koncesja będzie udzielona na zasadzie ustawy dla farmaceutów i aptek z 1844 r. oraz rozporządzenia Ministra Zdrowia Publicznego z dnia 10 lipca 1920 r. (Dz. U. R. P. Nr. 62 poz. 411 z 1920 r.).

Ubiegający się o uzyskanie tej koncesji winni w przeciągu 4-ch tygodni od dnia ogłoszenia w „Monitorze Polskim" niniejszego konkursu nadesłać do Urzędu Wojewódzkiego podanie opatrzone przepisaną opłatą stemplową, do którego należy dołączyć dokumenty wyszczególnione w par. 5 instrukcji Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 1 czerwca 1931 r. o sposobie udzielania koncesji na zakładanie aptek („Monitor Polski" Nr. 136 poz. 204) i par. 8 zarz. Ministra Opieki Społecznej z dn. 23.III.1939 r. o zmianie instrukcji z dnia 1.VI.1931 r. „Monitor Polski" Nr. 94 poz. 211 z 1939 r.

Właściciele aptek, od których opinie nie były żądane, a którzy sądzą, że przez utworzenie nowej apteki egzystencja ich aptek będzie zagrożona, mogą w terminie 4-ro tygodniowym od dnia ogłoszenia niniejszego w „Monitorze Polskim" wnieść do Urzędu Wojewódzkiego umotywowane zarzuty w myśl przepisów instrukcji o sposobie udzielania koncesji na zakładanie aptek („Monitor Polski" Nr. 136 p. 204, z dnia 16.VI.1931 r.) — i zarządzenia Ministra Op. Społ. z 23.III. 1939 r. o zmianie Instrukcji z 1.VI.1931 r. (Mon. Pol. Nr. 94 p. 211 z 1939 r.).

Z IZBY APTEKARSKIEJ MŁP. WSCH.

W dn. 20 maja rb. o godz. 10-ej odbędzie się w sali obrad Izby Aptekarskiej we Lwowie przy ul. św. Mikołaja 15 Zgromadzenie członków Izby z nast. porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia; 2) sprawozdanie z czynności Zarządu za r. 1938; 3) sprawozdanie kasowe i komisji kontrolującej; 4) wnioski Zarządu Izby; 5) wybory: a) 4 członków wydziału, b) 3 członków komisji kontrolującej; 6) wnioski członków i zapytanie.

Z OKRĘGU LWOWSKIEGO P.P.T.F.

W dn. 20 b.m. o godz. 12-ej odbędzie się w sali Towarzystwa Aptekarskiego przy ul. św. Mikołaja 15 Walne Zgromadzenie Okręgu Lwowskiego P.P.T.F., na którym m. in. nastąpi wręczenie żetonów i dyplomów pamiątkowych P.P.T.F. jubilatom, którzy ukończyli pięćdziesięciolecie służby zawodowej.

PRODUKCJA PIPERAZYNY CZYSTEJ

Jak nas informują — firma Scott i Bowne, S.A. rozpoczęła produkcję piperazyny czystej, Produkt ten został już zbadany w laboratoriach z wynikiem dodatnim.

Firma zamierza pokryć całkowite zapotrzebowanie krajowe na piperazynę czystą i w tym celu przystąpiła do rozbudowy swojej fabryki.

Koledzy, wpłacajcie regularnie składki członkowskie do Związku!

WYCIECZKA DO DANII

Poniżej zamieszczamy komunikat Unii Z.Z.P.U. w sprawie wycieczki do Danii: Spółdzielnia Turystyczno-Wypoczynkowa „Gromada" — Warszawa, Warecka 11a tel. 3-38-99 organizuje wycieczkę społeczno-rolniczą do Danii na s/s „Pułaski" w terminie 30 czerwca i 1, 2 i 3 lipca r. b..

Program pobytu w Danii przewiduje zwiedzenie miasta Kopenhagi instytucyj gospodarczych i społecznych oraz wzorowych gospodarstw rolnych i obiektów spółdzielczych na prowincji.

Koszt wycieczki zależy od jakości kabin. Pozostały jeszcze miejsca w cenie od zł. 97 do zł. 152.

Zapisy przyjmuje do dnia 25 maja rb. oraz wszelkich informacyj udziela Biuro Spółdzielni Turystyczno-Wypoczynkowej „Gromada", Warszawa, ul. Warecka 11-a, tel. 3-38-99.

OSOBISTE

W dn. 26.IV.b.r. odbył się w Makowie Maz. ślub wieloletniej członkini Oddziału Warszawskiego Z.Z.F.P., kol. Czesławy Matyjanki z p. Eugeniuszem Sadowskim.

Szczęść Boże Młodej Parze!

Z KARTY ŻAŁOBNEJ

W dn. 13 maja rb., z inicjatywy Towarzystwa Aptekarskiego we Lwowie, odbyło się w kościele Archikatedralnym we Lwowie nabożeństwo żałobne za duszę ś.p. mgra Walerego Włodzimirskiego, członka honorowego i wieloletniego b. prezesa Towarzystwa.

*

Dnia 5 kwietnia r.b. zmarł w Piotrkowie Tryb. na udar serca ś.p. Władysław Pobóg - Malinowski, długoletni członek Oddziału Piotrkowskiego i członek Zarządu Oddziału Piotrkowskiego Zw. Zaw. Farm. Prac.

Zmarły kolega urodził się 19 maja 1902 r. w Warszawie, gdzie również uczęszczał do gimnazjum. Pracował w Różanie pod Łomżą, następnie w Złoczowie, a od r. 1930 w Piotrkowie Tryb. w aptece Ryla. W 1920 roku, na zew Ojczyzny, wstępuje jako ochotnik do Wojska Polskiego, gdzie jako żołnierz 18 pułku Ułanów służył do połowy 1921 roku.

Odszedł z naszych szeregów szczery Kolega i dobry Związkowiec, który odznaczył się niezwykłymi zaletami serca, zawsze uczynny i serdeczny zjednywał serca wszystkich, którzy kiedykolwiek mieli okazję zetknąć się ze Zmarłym na terenie pracy zawodowej czy społecznej. Śmierć ś.p. kol. Władysława Malinowskiego spowodowała szczery żal i smutek wśród kolegów.

Stroskanym Rodzicom składamy tą drogą wyrazy współczucia i zapewnienia, że Ich ból jest również naszym bólem.

Cześć Jego Pamięci.

Zarząd Oddziału Piotrkowskiego Z.Z.F.P.

Redakcja i Administracja „Kron. Farmac." czynne od godz. 9 do 16 codziennie, prócz niedziel i świąt.
Warszawa, Marszałkowska 138 m. 8. Telefon 5-23-18. Konto czekowe P. K. O. 8491.

Redaktor odpowiedzialny: **Mgr Stefan Rdzanek.** Wydawca: **Zw. Zaw. Farmaceutów-Pracowników w Rz. Pol.**

Druk. B. Wójcik — Warszawa, Wspólna 46/48, tel. 9-36-72.